

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Co słyhać w świecie?

50-letni jubileusz biskupi Papieża Leona XIII. obchodzony będzie w całym świecie chrześcijańskim 19 lutego 1893 r. Niemcy katolicy wydali już odezwę publiczną, ażeby się na ten obchód tak rzadkiej uroczystości godnie przygotować. Pod odezwą niemiecką podpisany jest książę Löwenstein jako przewodniczący i cały szereg księży i obywateli z wszech stron Niemiec. Znajdujemy też tam podpisy hr. Sierakowskiego z Waplewa w Prusach Zachodnich. „Gaz. Tor.“ wyraża nadzieję, że Polacy katolicy z pod 3 diecezyi urządzą osobną pielgrzymkę polską, jak się to stało przed kilkunastu laty, gdy Papież Pius IX. obchodził także 50-letni jubileusz biskupi, i że tą polską pielgrzymką zajmie się u nas komitet powołany do urządzenia wieca katolickiego. Na zdanie to zgodzą się zapewne wszyscy.

Wrażenie zrobił w Rzymie powrót na łono Kościoła exdominikanina O. D. Clerico. Będąc zakonnikiem przyjął on wiarę protestancką i został pastorem. Dzięki wpływowi pewnego ks. Jezuitę wyrzekł się on błędu i ogłosił publicznie, że powraca na łono Kościoła katolickiego. Obecnie odbywa on penitencję w pewnym alpejskim klasztorze.

Niemcy. Cesarz Wilhelm zaziębił się i był nieco chorym. Donoszą teraz, iż cesarz ma się już dobrze, ale musi się ochraniać.

— Parlament niemiecki został otworzony. Cesarz sam przybył na otwarcie i odczytał mowę. Jest taki porządek, że na początku sesyi parlamentu i sejmu monarcha powita posłów albo przez ministra każe powitać mową, w której też w krótkich słowach powie, nad czem posłowie radzić będą. Tak i teraz cesarz Wilhelm wypowiedział, iż przede wszystkim będą posłowie radzili nad wydatkami na wojsko. Są to owe milionowe wydatki, o których się już od dawna w gazetach pisze. Mowa

cesarska potwierdziła też, że owe miliony ma rząd dostać ze zwiększonego podatku na piwo, gorzałkę i gieldę. Cesarz wyraził nadzieję, że posłowie na te wydatki przystaną, i to ze względu na dobre Niemiec, które się zbroić muszą i wojsko powiększać, bo sąsiedzi ich też tak czynią. Po mowie cesarza zebrali się posłowie na pierwszą naradę. W środę wybrali sobie przewodników i sekretarzy tych samych, co nimi byli dotąd, i zaczęli obrady. Gdy się zaczęła mowa o wojsku, to rozprawy będą bardzo ostre.

Liczba żołnierzy w czasie pokojowym ma wynieść według nowego projektu wojskowego od 1 października 1893 r. 570,877. Dotąd wynosi liczba wojska w czasie pokoju 468,409 żołnierzy. Powiększenie armii będzie kosztowało od razu blisko 68 milionów marek. Z tej kwoty przypadnie na Prusy 49 milionów 300,000 m., na Saksonię 7 milionów 800,000 m., Wyrtembergię 3 miliony 900,000 m., Bawaryę 6 milionów 800,000 m. Podzieloną zaś ma być od 1 października 1893 r. piechota na 711 batalionów, konnica na 477 szwadronów, artylerya polna na 494 baterie, artylerya piesza na 37 batalionów, pionierzy na 24 bataliony, wojska kolejowe na 7 batalionów, treny na 21 batalionów. Ta siła wojenna opiera się na zasadzie, że piesi żołnierze powołani będą w ogóle do 2-letniej czynnej służby wojskowej.

Posłowie katolicy do parlamentu niemieckiego uchwalili na odbytem zeszłego czwartku posiedzeniu, że stawiają wniosek w parlamencie o przywrócenie zakonu Jezuitów do Niemiec.

Na Węgrzech, jak się zdaje, na dobre zanosi się na walkę kulturalną. Rząd węgierski drażni po prostu katolików, zapominając, że przeważna część ludności Węgier jest katolicką. Przeciw Kościołowi na Węgrzech podbierają kalwini, masoni i żydzi, a więc żywiły, które tam obecnie zagarnęły całą władzę w swe ręce. I tak np. try-

bunał w Komornie skazał niedawno temu katolickiego proboszcza tamtejszego, ks. Molnara za nadużycie władzy urzędowej na karę 300 zlr. popełnione jakoby przez to, że nie chciał wydawać metryk chrztu dzieci pochodzących z małżeństw mieszanych, a nie na katolicyzm ochrzczonych. Ta kara wydała się prokuratorowi za małą, odwołuje się więc do sądu wyższego w Raab, który też proboszcza skazał na miesiąc aresztu i utratę urzędu. Przeciw temu wyrokowi apelowali i obżalowany i prokurator do najwyższego trybunału — prokurator z powodu, że i ta kara jest za małą. Pokazuje się z tego jasno, do czego rząd węgierski dąży. Jest to tem więcej oburzającym, że dowodami stwierdzono, iż w Peszcie pastorowie kalwińscy w bieżącym roku ochrztili bezprawnie 500 dzieci katolickich na kalwinizm. Nie dziw, że księża katolicy opierają się temu i wolą ponosić kary, aniżeli ustąpić rządowi.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Na dworcu tutejszym przyaresztowano 12-letnią dziewczynkę A. H., w czasie gdy wyciągała w poczekalni 4-tej klasy handlarzowi K. z Królewca portomonetkę z 8 markami. Urzędnikowi aresztującemu ją, podała dziewczyna ta fałszywe nazwisko, za co ją teraz podwójna kara czeka.

— Posiedziciel J. z Ch. wracał niedawno z swęj wsi kościelnej do domu, a dla skrócenia sobie drogi szedł ścieżką przez bagnistą łąkę. W ciemności, a może i dla tego, że pił więcej, niż miał pragnienia, zbłądził z ścieżki w bagno, gdzie wpadł aż pod ramiona. Dopiero na drugi dzień na wołanie o pomoc wyratowali go ludzie z strasznego położenia, lecz z powodu przeziębienia i przestachu nabawił się choroby, która go po trzech dniach o śmierć przyprowadziła.

Z sądu przysięgłych. W czwartek stawał rzeźnik Gottlieb Annass z Pasymia oskarżony o krzywoprzysięstwo. Sprawę tę musiano od-

łożyć, aby więcej świadków ściągnąć.

W piątek stawał syn posiedziela Antoni Lettau z Ruszajn, oskarżony z rabunek i usiłowane zabójstwo. Aby sobie przywłaszczyć mizerne 7 marek, pechnął on z tyłu w kark nożem robotnika Volkmann z Kronowa, a gdy sądził, że V. już nie żyje, zabrał mu owe 7 marek, i ciało zawłókł do zagajenia, gdzie je przykrył gałazkami. V. przyszedł jednakże na drugi dzień rano do siebie i wyleczył się następnie w lazarecie w Wartemborku. Lettau, który już kilka razy był karany, skazano na 15 lat cuchthauzu, 10 lat utraty praw honorowych i trzymanie pod dozorem policyjnym. — W sobotę, 26 listopada stawali oskarżeni o namowę do krzywoprzysięstwa i o krzywoprzysięstwo wyrobnicą Maryanna Nickel i chałupnik Adam Senk z swą żoną Minną, wszyscy z Rozóg. Nickel i Adam Senk skazani zostali każdy na 8 miesięcy więzienia, Minna Senk na 6 miesięcy. W tę karę wliczono dwom pierwszym po 3 miesiące, jakie w śledztwie przesiedzieli.

* Z Mokin donoszą nam co następuje: W czwartek zeszłego tygodnia miały tu być „ględy“ (zaręczyny). Stawił się też „brutkan“ i inni goście, ale „brutka“ gdzieś się zapodziała i dotąd jej nie ma. Jest obawa, czy aby się w sieczce nie utopiła. Goście zjedli więc i wypili co Bóg dał i pojechali z kwitkiem do domu.

LIPA MATKI BOZKIÉJ.

(Powieść).

(Ciąg dalszy).

Różia była sierotą. Ojciec jej był dalekim krewnym zmarłego starego młynarza. Po śmierci rodziców jeszcze małej Rózi, wzięła ją teraz konająca do siebie i wychowała. Różia wyrosła na nadobne dziewczę, i to według wzoru swjej opiekunki. Nie była ona wprawdzie, jak to mówią, gaską, ale zawsze wolala opasać się fartuchem i zająć się gospodarstwem, aniżeli brząkać po klawiszach fortepianu i sąsiadom sprawiać przykrość; wolala raczej budować książki, jako to Żywot Bogarodzicy, Żywoty świętych Pańskich i inne czytywać, aniżeli ślizkie, głowę zawracające romanse. Wiedziała, że zadaniem dziewcząt jest nauczyć się dobrze gospodarstwa domowego, a nie myśleć o strojach, zabawach i próżnościach.

Opiekunka była jej przykładem w domowym gospodarstwie, i Różia przykładając się do wszelkich prac i robót, wyuczyła się dobrze gospodarstwa domowego. Za to też była wdzięczną swjej opiekunce i kochała

* Z Rydbacha piszą nam co następuje: Małżonkowie Szafrynscy z Parlezkiej Wólki przy Biskupcu obchodzili w roku 1882, 27-go listopada w Biskupieckim kościele uroczystość złotego wesela. W przyszły poniedziałek, 28 listopada tego roku, obchodzić będą ciż małżonkowie uroczystość dyamentowego wesela. Szafrynski jest 88 lat stary, jego żona o 10 lat młodsza. Sędziwa ta para miała w małżeństwie 11 dzieci, z których teraz doczekała się 48 wnuków i 12 prawnuków. Znajdują się Szafrynscy w średnim zdrowiu. (Sędziwej parze i my nasze życzenia składamy, aby ich Bóg w ostatnich dniach żywota zdrowiem i Błogosławieństwem Swém darzył. Redakcja.)

* Reszel. W piątek odbył się tu pogrzeb ks. dziekana Fahl. 33 księży towarzyszyło pochodowi żałobnemu, który prowadził ks. proboszcz Zagermann z Elbląga. — Ks. kapelan Küssner mianowany został tymczasowo zarządcą parafii. — Drugi egzamin nauczycielski odbył się w Brunsberdze w zeszłym tygodniu, do którego zgłosiło się 29 tymczasowo ustanowionych nauczycieli z których 24 przypuszczonych do egzaminu zostało. Egzamin złożyło 18 nauczycieli i to z naszych stron następujący: Bischoff z Klonu, Fleischer z Wartemborka, Gliniski z Jondorfa, Karbaum z Gietrzwałdu, Palmowski z Wielbarka, Preuschoff z Wierkuba, Schrade z Biskupca, Thiel z

ją niewymownie. Ale też zauważyła, że właśnie dla tego młoda młynarka wcale jej nie sprzyjała. Stósunek matki męzowskiej do żony syna bynajmniej dobrym nie był, a Rózi już młynarka dla tego samego nie cierpiała, ponieważ ta stała po stronie swjej opiekunki. Opiekunka była kobietą zręczną, i silnej woli; młyn i gospodarstwo pod jej kierownictwem były zawsze wzorem porządku, dla tego też staruszka nie dozwalała, aby cokolwiek z dawnego porządku usunąć miano. Młoda zaś młynarka, wynosząc się, że wszystko to dobrze wie i umie, myślała we wielu punktach inaczej, twierdząc, że i ona ma dobrą głowę. Z tego powodu następowały niemiłe zajścia, a z czasem wyrobił się pomiędzy obiema niewiastami naprężony stósunek, jak to zwykle bywa, gdy dwie niewiasty w jednym gospodarstwie chcą mieć komendę.

Teraz ma się to skończyć i być inaczej, albowiem godziny starej młynarki już są policzone. Chora prawdziwie po chrześcijańsku podała synowej rękę, i prosiła, aby zapomniała o wrzyskiem, co zaszło, mówiąc, że starzy ludzie mają swoje zapatrywania się, ale że nigdy źle nie myślała.

Wołowna, Weiss z Bredynka, Grzybowski z Lamkowa, Heinrich z Wartemborka.

* Reszel. Założenie konwiktów w naszym mieście ma wkrótce przyjść do skutku. Nie małą to jest zasługą zmarłego ks. dziekana Fahl, który zakupił już dom od wdowy L. przy ulicy Rybackiej na ten cel. Ponieważ dom ten na 1-go października ma zostać wypróżniony, więc zakład może już wtenczas zostać otwarty.

* Biskupiec. Najprzew. ks. Biskup pozwolił, że w kaplicy domu chorych św. Józefa może być przechowywany Przenajświętszy Sakrament. W środę zeszłego tygodnia odprawił ks. prob. Herrmann przy wielkim udziale pobożnego ludu pierwszą mszą św. Następnie poświęcone zostały stacye i odprawiono drogę krzyżową. — Posiedzielowi S. w Heinrichsdorf w ciągu dwóch godzin zdechły wół i jałowica na zarazę pyska i racie. — W tej samej miejscowości skradziono wdowie gospodarskiej K. dwie owce i zarżnięto w pobliskiej dolinie, jak to poznano z pozostawionych i poprzeryzanych skór.

* Frombork. Najprzew. ks. Arcybiskup Dr. Stablewski z Poznania złożył w zeszły czwartek w towarzystwie księży kanoników Kubowicza z Poznania i Kwiatkowskiego z Gniezna wizytę najprzew. ks. Biskupowi warmińskiemu. Na cześć do- tojnego Gościa odbył się wielki obiad,

Czując, że umrze, prosiła syna po kilka razy, aby Rózi uważał za jej córkę i wziął ją w swą opiekę.

Sędziwy proboszcz przybył z Przenajśw. Sakramentem. Syn ze żoną cofnęli się do drugiej izby, kiedy chora zaczęła się spowiadać, tylko Różia pozostała, ustąpiwszy w kącik. Chora z wielkim nabożeństwem przyjął Sakramenta święte, a proboszcz i Różia, obok klęcząca, modlili się. Światłość przemienienia, spokój i uległość, widnemi były na twarzy staruszki; z oczyma w niebo wzniesionymi, z rękoma złożonymi na krzyż, szeptała usty ostatnią modlitwę, ostatnią prośbę przed wstąpieniem jej duszy do nieskończonej wieczności.

Zaiste, takiej pociechy w ostatniej swojej walce, udziela tylko Kościół święty katolicki! Jak młodym i marnym przedstawia się człowiekowi świat na łożu śmiertelnym! . . . ten świat, gdzie tyle rzekomych uciech i rozkoszy! ten świat, za którego marnością i próżnościami tylu ludzi się ubiega, częstokroć kosztem potępienia duszy nieśmiertelnej! Niechajby mianowicie rozsięwacze niewiary tegocześnie, apostołowie materializmu i ateizmu*) stanęli raz przy łożu konającego, jakby im to sumienie zadrżało,

w którym udział wzięła cała kapituła. Po południu oglądano kościół katedralny. W piątek rano zwiedził najprzew. ks. Arcybiskup w towarzystwie naszego najprzew. ks. Biskupa seminaryum duchowne w Brunsberdze, Lyceum i klasztor Katarzynek.

* **Pasym.** Zaprzyszłej soboty przyszedł do oberży pani Maraska przyzwicie ubrany mężczyzna i żądał noclegu. Gdy mu oberżystka kucza dała, powiedział jeszcze, aby go na drugi dzień rano nie budzono przedź aż o 9-tej, bo ma czas i chce się wypokoić. Gdy na drugi dzień nawet o 9-tej podróżny się nie pokazywał, poczęto pukać do drzwi, a gdy i to nie poskutkowało, musiano drzwi wyważyć. Ale co się pokazało? Oto izba była próżna, a pościel wszystka zabrana. Pani M. ma przez to około 100 m. straty, bo była to piękna, nowa pościel. Niektórzy ludzie powiadają, że widzieli jakiegoś człowieka zdążającego rychło rano ku Biskupcowi, z wielką jakąś paką. Złodziej nie kazał się budzić, aż o 9-tej, aby dalej mógł zemknąć.

* **Pelplin.** We wtorek 22-go b. m. o 4^{1/2} godzinie po południu przybył tu najprzewiel. ks. Arcybiskup Dr. Stablewski w towarzystwie księży kanoników: Kwiatkowskiego z Gniezna i Dr. Kubowicza z Poznania, do naszego najprzew. Arcypasterza w odwiedziny. Dziś w środę przed południem nasz najprzew. Arcypasterz oprowadzał najdostojniejszego Gościa

a pycha umilkła. Zobaczyliby obraz który człowieka w całej jego nędzocie przedstawia, a pokazuje, że mędrkowanie tego świata nie nie znaczy, bo człowiek ma wyższe przeznaczenie.

Konanie staruszki nastąpiło rychlój, jak się spodziewano. Czuła, jak ją siły coraz bardziej opadały i ciemna zasłona zakrywała jej oczy. Drżącą ręką skinęła na Rózię. Kiedy ta nachyliła się ku ustom konającej, wyszeptwała w urywkach:

— Ja... radziłam... o tobie... moje... dziecko...; znajdziesz tam... za... obrazem...

Nagły napad kaszlu nie pozwolił jej zdania dokończyć.

— Gdzie? zapytał szybko proboszcz, któremu dalsze losy Rózi leżały na sercu, gdzie?

Konająca chciała mówić, ale mimo natężeń już nie mogła; z ust jej już ani szeptu słyszeć nie było można. Tajemnica więc miała iść z nią do grubu, gdyż w tej chwili Anioł śmierci zamknął jej usta na wieki.

Rózia zamknęła zagasłe oczy szlachetnej zmarłej, która jej stała się drugą matką, a potem z głośnym płaczem padła na kolana.

Człowiek na świecie podobien jest do mydlanej bańki, — błyszczy w

i jego towarzyszków w kościele katedralnym, w seminaryum duchowném i w kaplicy św. Krzyża przy Kollegium Marianum. Z Pelplina pojedzie najprzew. ks. Arcybiskup podobno do Fromborka, odwiedzić Biskupa warmińskiego. W ostatnich 31 latach odwiedziło Pelplin z kolei czterech Arcybiskupów gnieźnieńskich i poznańskich: ś. p. ks. Leon Przyłuski z wiosny roku 1861; terazniejszy Kardynał Ledóchowski w ogóle trzy razy, po raz pierwszy z wiosną roku 1867, ś. p. ks. Juliusz Dinder w styczniu roku 1887, a teraz ks. Arcybiskup Stablewski, który też już przed konsekracją swoją w końcu zeszłego roku był tu zaprosić naszego Arcypasterza na ten akt.

* **Z loteryi** ma rząd pruski co rok przeszło 8 milionów marek dochodu. Słychać, że znowu mają liczbę losów tej loteryi pomnożyć o 35 tysięcy. (Dotąd było 190 tysięcy losów.) Jeżeliby to się sprawdziło, toby rząd miał z tego najmniej 1 milion dochodu, a to wszystko zapłacą ci, co w loteryę grają. We Francyi i Anglii dawno rządowe loterye skasowane.

* **Inowrocław.** Wiadomo, że we wsi Bielawach wybuchł niedawno temu straszny pożar, przyczem pewna cała rodzina poparzyła się niebezpiecznie. Wszystkich odwieziono do lazaretu miejskiego w Pakości. Obecnie umarła już matka i 3 małych dzieci, natomiast jest nadzieja, że ojciec wyzdrowieje.

promieniach słońca lub własnego majątku, ale skoro umrze, wnet pamięć o nim zaginie. Ten i ów wprawdzie wspomni, ten pożaluje, ten się uśmiechnie, — i grób wszystko pokrywa!...

U Wińczewskich we młynie mało się po śmierci staruszki zmieniło. Rózia przez kilka dni chodziła jakby obłąkana, z podpuchniętymi oczyma, ale za to młoda Wińczewska rozwinęła swoją całą praktykę gospodaczą. Przyznać jej trzeba, że swym obowiązkom umiała zadość uczynić. Rózia początkowo mało mogła jej dopomóc, bo żalność po śmierci swjej opiekunki i najmilszej przyjaciółki była za wielką, aby amysł ze swobodą mógł zająć się potocznymi sprawami.

Ale Rózia zauważyła coś więcej. Młynarka z góry na nią patrzała, polecała jej najpodlejsze częstokroć roboty, i ze wszystkiego widać było, że radaby jak najprędzej pozbyć ją z domu. Piłowała też o to uszy mężowi, i wcale niedwuznacznie oświadczyła, aby „żebraczkę“ i „darmozjadą“ z domu wygnać.

*) Materyalista jestto mędrak, który twierdzi, że nic nie ma stworzonego przez Boga, tylko „materya“, to jest natura sama ze siebie to wydała. Ateista lepszy jeszcze głowacz, bo powiada wręcz, że wcale Boga nie ma! (Dalszy ciąg nastąpi).

* **Kolonia.** Gdy przed 42 laty arcybiskup Koloński, ks. Geissel, kardynałem został, wtedy utworzyło się towarzystwo w Kolonii, które się zobowiązało na pamiątkę tego co rok w dniu 14 listopada wyprawić ucztę dla 72 biednych starców. Do dziś dnia to czynią.

* **Berlin.** Obecnie rozbierają tu rusztowanie, najwyższe, jakie dotychczas w Berlinie widziano. Zostało ono urządzonem dla budowy nowego gmachu parlamentu, a kosztowało 400 tysięcy marek. Samo żelazo, którego użyto do spojenia belek, ważyło 4 tysiące centnarów czyli 200 tysięcy kilogramów. Ażeby sobie choć w przybliżeniu wystawić jaki to jest kolosalny budynek ów gmach parlamentu, zaznaczamy, iż do budowy spotrzebowano 23 miliony cegieł.

ROZMAITOSCI.

Strach ma wielkie oczy. W Paryżu, na ulicy Grenelle, urzędnik pocztowy idąc do biura, spostrzegł stojący przy ścianie gmachu kociołek owinięty starannie w papier. Natychmiast dał znać do polieyi, która wydelegowała oddział straży. Rzecz prosta, zebrał się też równocześnie i wielki tłum ludzi. Nikt nie śmiał dotknąć się tej straszliwej niby maszyny, aż wreszcie postanowiono oblać ją wodą. Kiedy jednak poczęto wylewać wodę konewkami, nadbiegł jakiś człowiek z okrzykiem: „Co robicie, to mój obiad w kociołku“. Pokazało się tedy, że ów człowiek malował gmach pocztowy a w kociołku przyniosła mu żona posiłek.

Co chłopiec umiał, a czego jeszcze nie umiał. Przed pewnym domem stoi kobieta zajęta czyszczeniem rzeczy. Obok niej bawi się czteroletni chłopczyk, którego coś zniecierpliwilo, co powodem, że straszliwie klnie. Stała się: Słuchajcie matko, — rzekłem do kobieciny — „wasz synuszek już dobrze kłąć potrafi?“ „O tak, proszę Pana“, odrzekła na to z widoczną dumą matka, „roztropny to dzieciak, umie kłąć jak stary.“ — „Tak? a umie on też już pacierz?“ „Ale co? Pan myśli.“ odrzekła kobieta z pewnem zaniepokojeniem, „tak małe dziecko!“

Wruszająca scena. Zeszłego piątku w godzinach popołudniowych rozegrała się na dworcu kolei północnej w Ołomuńcu wruszająca scena. Po raz pierwszy od chwili mianowania go księciem-arcybiskupem przybywali z małej wioski górskiej Brzeźnicy z odwiedzinami do ks. dr. Kohna rodzice nowego dygnitarza. Arcybiskup czekał na nich na peronie i z chwilą zatrzymania się pociągu pospieszył ku staruszkom, wysiadającym z wagonu. Na widok syna matka Arcybiskupa straciła prawie

przytomność i drząc, głośnym wybuchnęła płaczem. Długa minęła chwila, zanim staruszka przysłała do siebie, co gdy nastąpiło, Arcybiskup ucałował ją w rękę, pospieszył z powitaniem do ojca, którego dłoń ucałował także, poczem wszyscy troje wsiedli do czekającego przed dworcem pojazdu i do rezydencji arcybiskupiej odjechali. Matka ks. Kohna miała na głowie zwyczajną czarną chustkę, jakich w okolicach jej używają wieśniaczki.

Najniebezpieczniejszy przestępca Danii Jens Nielsen, został w tych dniach stracony w domu karnym w Horsens. Trzy razy już był on skazany na śmierć za usiłowanie zabójstwa, zanim dopuścił się ostatniego przestępstwa, napaści na lekarza więziennego i jednego z dozorców. Jako powód tych zbrodni, podawał za każdym razem życzenia zostania skazanym na śmierć. Król Chrystyan, który niechętnie bardzo podpisuje wyroki śmierci i ulaskawiał Nielsena trzykrotnie, tym razem zastósował się do decyzji najwyższego sądu, który orzekł, iż ulaskawienie jest niezasłużone, tembardziej że Nielsen oświadczył, iż jeśli będzie ulaskawiony, dopuści się nowego zabój-

stwa, byle tylko uzyskać spełnienie życzenia. Wykonanie wyroku odbyło się wczesnym rankiem na dziedzińcu więziennym; stósownie do dawnego rozporządzenia, dwustu więźniów było świadkami stracenia, zresztą dla wszystkich, nawet dla przedstawicieli prasy wstęp był wzbroniony. Nielsen odmówił pociechy księdza. Był zadowolony, że dopiął celu.

CHŁUBA POLAKA.

Jestem Polakiem, wyznam to śmieie,
Rodu się swego nie wstydzę.
Choć nieprzyjaciół zewsząd mam wiele,
Ztąd, że swą kocham spuściznę;
Nie wątpię jednak w ucisku takim,
Jeszcze się chlubię, że jest Polakiem.

W czymże kraina moja kochana
Tak wiele się zawiniła?
Czyż męczenników krwią nie jest złana,
Czyż mało świętych zrodziła?
Więc, że tej ziemi jestem redakiem,
Z tego się chlubię, będąc Polakiem.

Królową Polski Panna Maryja,
Co ku Polakom z miłości
W tyła się miejscach już osiedliła
I chętnie w pośród nas gości.
Przez to się cieszę i w szczęściu takim
Wielce się chlubię, bom jest Polakiem.

Któż owe dzikie ludy pogańskie
Z całej Europy wygonił?
Król polski hordy Tatarskie
Pobił, i Wiedeń obronił.
Sławy się dobił zwycięstwem takim,
Z czego się chlubię, bom też Polakiem.

Znając Polaków nasz Ojciec święty,
Wielką nam miłość wyświadcza,
Równie jak zmarły Pius dziewiąty
Swą nas opieką otacza.
Co jest dowodem przed całym światem
Że Jemu miłym, chociaż Polakiem.

A język polski, to jak dzwon jaki,
Byle nie mieszan z obczyzną,
Szkoda, że wielu, zwłaszcza młodziaki,
Jego tak często się wstydzą.
Choć polska mowa chlubnym mi znakiem,
Zem jeszcze wiernym dotąd Polakiem.

Wzgarda i hańba wyrodku tobie,
Co swoją gardzisz spuścizną,
Co hańbę sprawisz polskiej Twej mowie,
Chwaląc się jakąś obczyzną,
Gdyż to widzialnym na tobie znakiem,
Żeś ani Niemcem ani Polakiem.

Na Czytelnie ludowe

złożyli panowie: Piotr Sędrowski z Olsztyna 20 fen., Boll z Roznowa 50 fen. Razem z poprzednimi zebraliśmy dotąd 15 m. 35 fen. Prosimy o dalsze składki.

Członek naszego Towarzystwa, rzeźbiarz
Józef Lorkowski
zmarł dnia 23. b. m.
w Gietrzwałdzie w 71
roku życia. Pogrzeb
odbył się w sobotę,
26-go b. m.

Spokój jego duszy!

Zarząd katolickiego
Towarzystwa ludowego
w Gietrzwałdzie.

Zostałem przypuszczony
przy sądzie ziemiańskim i
okręgowym w Olsztynie jako

adwokat.

Biuro moje znajduje się
w domu kupca pana S.
Salzmann.

Dr. jur. Ernst Salzmann,
adwokat.

Młockarnia
z zębami, z fabryki Flöter
z Gassen, 25 cali szeroka w
otworze, z czterema potrząsa-
czami i z przetakiem, jest
tanie na sprzedaż.
Fr. Szczepański, Lamkowo.

Neu!
Streicher'scher
Mencichor
Olas Lehrer und jede Fortsetzung zu spielen
und gleichzeitig durch belagende Saiten in einer
Stunde selbst zu erlernen.
Wunderbare Klangfülle!
Grossartiger Erfolg!
Sensationell!
Grösse ca. 45 cm. Mit stimm. Ziehbor-
den, Violoncello, Cellophonium, Schale mit 27 Musi-
kischen, Griffsaiten, Stimmschleuse, Resonanzboden,
Bret. Incl. Verpackung und Postkosten
nur 4 Mark.
Buchhandlung und Streichzitherfabrik
Reinhold Klinger
BERLIN NO., Wein-Strasse 23.
Preislisten gratis. Telefon.

Glückskalender
15 Gratis-Beilagen
No. 1. Abrechnungskalender f. 38. 2.
Neues 6. u. 7. Buch Meise (stun-
denregelmäßig). 3. Trachtenkalender
mit Noten (Original). 4.
Bücher mit kometischen Vorreden
(Voltern, Fokas, Rheinländer).
Holzauktion
(mit Noten) 6. Tullas Witzbuch,
humor. 7. Reiche Brant, nebst
Bibl. 8. Geheime Liebe. 9.
Sensationelle Gerichtsverhand-
lung. 10. 1. Die Geburtstags-
karten (in Cover). 11. Americ-
Bilderbuch. 12. Gelegenheitsdichter mit w-
underschönen launigen Vorreden f. alle Feste. 14.
Phonograph a la Edison. 15. Zum Todlichen:
Also der Kalender mit den 15 Beilagen kostet
zusammen nur 1 Mk. 50 Pf. (freier) bei der
Berliner Verlagsbuchhandlung
Reinhold Klinger, Berlin NO., Weinstr. 23.

Młyn Sojka

nowo wyrestaurowany poleca
się Szanownej publiczności
do wykonywania wszelkiego
melliwa.

Z szacunkiem
Raddatz.

BUDYNEK

z drzewa, wewnątrz wymu-
rowany, 47 stóp długi, 26
szeroki, pod dachówką, w
dosyć dobrym stanie, jest
na 1go kwietnia do sprze-
dania na rozebranie.

Fr. Szczepański,
w Lamkowie (Gr. Lemkendorf.)

Andrzejowi
w Gietrzwałdzie
i wszystkim dzielnym
Wiariusom **Andrzejom**
na Warmii w dzień
ich Patrona składa
serdeczne życzenia
Redakcja
„Gazety Olsztyńskiej.”

Rzetelnie i nadzwyczaj tanie!

Przesyłam 9 funtów franko za
załączką:

Najpiękniejsze masło stołowe nr. I.,
codziennie świeże, . . . 8,25 mkr.
Masło stołowe . . . 8 00 „
Miód, jasny, twar-
dy, znakomity . . . 5,40 „
Miód z kwiatów,
najlepszy stołowy . . . 5,70 „
Miód w tablicach,
jasna węża . . . 7,25 „

Pióra gęsie na pościele nr. I
najpiękniejsze, śnieżno białe, puch-
darty 2,40 mkr. za funt. Te
same nie darte 1,70 mkr. za funt.
Drób świeżo bity, oprawiony, do-
brze tuczony, jak: gęsi z wielką
wątroba, kaczki, albo kury, paczka
netto 9 1/2 funta 6,25 mkr.

B. Fernhoff.
Monasterzyska, (Galizien).